



Pokaz sztucznych ogni w sylwestrową noc.

Fot. W. Suchta

ZASZCZEPIĆ PASJĘ

Rozmowa z Wojciechem Twardzikim,
instruktorem tańca break dance

Widujemy pana z podopiecznymi na wielu imprezach. Pokazy robią duże wrażenie, co właściwie tańczycie?

Tańczymy break dance, który narodził się w 1969 roku w Bronksie, dzielnicy Nowego Jorku. Wymaga on dużej ogólnej sprawności fizycznej, kondycji i dobrego poczucia rytmu, jest połączeniem rytmicznego tańca z wykonywaniem ewolucji akrobatycznych. Rzeczywiście jest bardzo efektowny. W tej chwili w zespole MDK-Bboys, działającym w „Prażakówce” tańczy ponad 20 osób w wieku od 5 do 15 lat. Zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Tworzą trzy grupy, dobrane według umiejętności. Pierwszy stopień zaawansowania to dzieciaki, które chodzą od września, następnie te z rocznym i dłuższym stażem. Jednak stale są jakieś przetasowania. Ktoś awansuje, a ktoś inny musi powtórzyć zajęcia, bo coś nie idzie mu jak trzeba.

Break dance to taniec uliczny, nie kojarzy się z domem kultury. Jak doszło do tego, że zespół działa w „Prażakówce”?

(cd. na str. 2)

ŻADNYCH NOWYCH KREDYTÓW

30 grudnia odbyła się 3. sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

BUDŻET 2011

Najważniejszą uchwałą podejmowaną przez radnych jest uchwała budżetowa. To z niej wynika, w jaki sposób będzie miasto funkcjonowało przez cały rok. Prace nad budżetem miasta

(cd. na str. 4)

WYŻSZY VAT

1 stycznia 2011 roku zwiększył się podatek VAT na wszystkie produkty. Podwyżka nie ominęła również naszej gazety. Poprzednia zerowa stawka podniesiona została do 5%. O tyle musimy zwiększyć cenę Gazety Ustrońskiej. Teraz kosztuje 2,10 zł.

ZASZCZEPIĆ PASJĘ

(cd. ze str.1)

W 2010 roku obchodziliśmy mały jubileusz, bo współpraca z dyrektorką Barbarą Nawrotek-Zmijewską zaczęła się przed dziesięcioma laty. Akurat objęła stanowisko a my postanowiliśmy zapytać, czy możemy w domu kultury poćwiczyć. Z perspektywy czasu bardzo doceniam jej gest, bo byliśmy chłopcami w wieku 13-17 lat, bez instruktora i szukaliśmy miejsca, żeby tańczyć. Spotykaliśmy się w „Prażakówce”, ale w pewnym momencie nasze drogi się rozeszły, bo wyjechaliśmy na studia. Gdy wróciłem do Ustronia, pani dyrektor zaproponowała mi pracę z dziećmi. Miałem już kwalifikacje do pracy z młodzieżą i dyplom instruktora tańca break dance.

Jak się zostaje instruktorem break dance?

W Polsce jest tylko jedno miejsce, gdzie można zdobyć takie kwalifikacje. Trzeba wybrać się na tygodniowy kurs do Poznania, gdzie odbywają się zajęcia z metodyki nauczania, dydaktyki, historii tańca i oczywiście praktyczne, które kończą się egzaminem przed komisją. Jest to kurs instruktorski break dance i hip-hop jednocześnie. Kosztuje około 800 złotych plus koszty pobytu i dojazdu. Tak naprawdę najważniejsze jest, żeby samemu lubić tańczyć i chcieć to przekazywać. Dzieci muszą czuć, że osoba, która z nimi pracuje, lubi to, co robi, że jest to jej pasja. To są zajęcia pozalekcyjne i nie mogą chodzić na nie jak do szkoły, patrzeć na zegarek, kiedy będzie dzwonek i koniec lekcji. Trzeba stworzyć taką atmosferę, żeby żałowały, że to już koniec i chciały przyjść na następne zajęcia.

Co przyciąga młodych na zajęcia?

Zawsze tłumaczę, że break dance, to nie są tylko i wyłącznie akrobacje. Gdyby nie muzyka, break dance mógłby już być dyscypliną sportową, konkurencją olimpijską. To jest przede wszystkim taniec, który odpowiada wielu młodym ludziom, którzy w pewnym

momencie życia zaczynają się interesować muzyką, poznają różne subkultury. Na pewno najbardziej widowiskowe są akrobacje i one wielu przyciągają. Ale nauki nie zaczynamy od kręcenia się na głowie. Do tego dzieci nie są przygotowane, nie są odpowiednio rozciągnięte i rozwinięte fizycznie. I to jest najlepszy dowód, że nie tylko ekwilibrystyka ich wciąga. Kiedy już się dowiedzą, że do wszystkiego będziemy dochodzić stopniowo, nie odchodzą, tylko ćwiczą kolejne elementy. Nie zdarzyło mi się, żeby ktoś zrezygnował, bo uznał, że jest zbyt nudno. Cały czas czekają ich nowe wyzwania. Jedno pójdzie łatwo, ale nad czymś innym trzeba będzie popracować.

Dzieci przychodzą pierwszy raz na zajęcia, bo interesują się tańcem, muzyką, obejrzały program w telewizji?

Trudno mi tak do końca stwierdzić. Może to telewizja, moda, rówieśnicy, jednak zawsze w jakiś sposób dzieciaki są zainteresowane break dance, nawet jeśli był to bardziej pomysł rodziców. Zdarza się, że to oni wybierają zajęcia. Czasem chcą, żeby dziecko znalazło swoją pasję, ale czasem zagospodarowują w ten sposób czas między angielskim a francuskim.

Jak długo muszą dzieci ćwiczyć, żeby wystąpić z zespołem np. na tradycyjnych koncertach z okazji Dnia Babci i Dziadka, czy Dnia Mamy i Taty?

Pierwszy z nich przypada w styczniu i najczęściej grupa, która zaczęła zajęcia we wrześniu, październiku ma już w nim swój udział. W tym roku najmłodsi nie wystąpią, bo była to dość zróżnicowana grupa małych dzieci i musieliśmy zacząć od podstaw rytmiki. Zazwyczaj po trzech, czterech miesiącach pracy dzieci są gotowe do wyjścia na scenę.

Mówi się, że za sprawą programów telewizyjnych Polska się roztanęła. Jak pan ocenia to z perspektywy ostatnich dziesięciu lat?

Bardzo dużo się zmieniło na pewno za sprawą telewizji, ale też otwarcia na świat. Czasem wspominam dzieciom, że dziesięć lat temu nie było internetu w domu, tylko chodziło się do kafejek. Nie przyjeżdżały do nas gwiazdy tańca, instruktorzy z całego świata, nie organizowano warsztatów i był tylko jeden turniej w roku. Teraz właściwie co tydzień są turnieje i jeśli ktoś chce się uczyć, chce tańczyć, to ma bardzo wiele możliwości.

Prowadzi pan również znaną w regionie szkołę tańca. Tam trzeba już płacić za zajęcia. Jest już tak duże zainteresowanie tańcem, że można prowadzić komercyjną działalność?

Myślę, że tak, choć nie jest to łatwy chleb. Szkoła działa w Cieszynie, ale akurat cieszyńskich nie jest zbyt wielu. To nas zaskoczyło. Więcej osób przyjeżdża z okolic, w tym również z Ustronia. Czasem tak jest, że jak coś się ma pod nosem, to się z tego nie korzysta. Otworzyłem szkołę przede wszystkim dlatego, że chciałem przekazywać wiedzę, pracować z młodzieżą, tańczyć. Poświęciłem naprawdę dużo swojego wolnego czasu, żeby dokształcać się, rozwijać i chciałem, żeby to zostało. Chciałem zaszcześcić dzieciaków swoją pasją. Można samemu nauczyć się break dance, ja też byłem samoukiem, ale z instruktorem jest łatwiej i szybciej zobaczymy efekty.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



W. Twardzik.

Fot. M. Niemiec



Nie maleje zainteresowanie czytelnictwem w nadolziańskim grodzie. Biblioteka Miejska ma zarejestrowanych blisko 10,5 tysiąca czytelników. Co ciekawe, rekrutują się oni z obu stron Olzy. Przeważającą grupę stanowią dzieci i młodzież. Zbiory biblioteczne są skatalogowane elektronicznie.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Cieszynie ma nową siedzibę. Placówka przeniosła się z budynku przy ulicy Srebrnej do... przedszkola na ulicy Skrajną, czyli poza centrum miasta. Obiekt ten został zmodernizowany na potrzeby MOPS-u. Koszty zmian pokryło miasto.

Hotel „Pod Brunatnym Jeleniem” w Cieszynie został otwarty w 1912 roku. Ma zatem 99 lat. Poprzednio był tu zajazd „Pod Żółtą Koroną”. Obiekt od kilku lat nie pełni swojej funkcji. Właścicielem „Jelenia” jest zagraniczna spółka, która zamierza zamienić budynek w apartamentowiec.

Parter został już przeznaczony na działalność handlowo-usługową i na początku stycznia otwarto kolejny bank. Apartamenty czekają jeszcze na właścicieli, raczej zasobnych w kasę...

Wisła ma pięciu honorowych obywateli miasta. Te zaszczytne tytuły przyznano dotąd (w kolejności): Ignacemu Mościckiemu – prezydentowi RP, Michałowi Grażyńskiemu – wojewodzie śląskiemu, prof. Stanisławowi Hadynie – założycielowi Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, Aleksandrowi Kwaśniewskiemu – prezydentowi RP i Jerzemu Buzkowi - prze-

wodniczącemu Parlamentu Europejskiego.

Nowe oblicze zyskał budynek Zespołu Szkół nr 3 w Skoczowie. Roboty kosztowały prawie 800 tys. zł, a remont objął szkołę i salę gimnastyczną.

Kamienica przy ulicy Bóżniczej w Cieszynie wróciła do prawowitych właścicieli, czyli do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. W okresie przedwojennym w budynku tym mieścił się zarząd Gminy Żydowskiej. Po drugiej stronie ulicy stała synagoga, którą zniszczył niemiecki okupant. Obecnie w tym miejscu jest boisko szkolne. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Lechosława Kramarczyk z Ustronia
 i **Mariusz Orzół** z Inowrocławia
Anna Małgorzata Młynarczyk z Bogatyni
 i **Grzegorz Sztwierzniak** z Ustronia

* * *

KONCERT KOŁĘD W CZYTELNI KATOLICKIEJ

W sobotę, 8 stycznia, o godz. 18.45 w Czytelni Katolickiej im. Jerzego Nowaka przy parafii św. Klemensa odbędzie się koncert kołęd zespołu wokalnego Cantito.

Cantito oznacza z łaciny „często śpiewać” i ci młodzi ludzie starają się to realizować na co dzień, o czym świadczy chociażby fakt, że istniejąc od 2007 roku mają na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień na festiwalach. Należą do nich m. in. nagroda Grand Prix na Ogólnopolskim Festiwalu Kołęd i Pastoralek „Adeste Fideles” (Godów, luty 2008), wyróżnienie na Ogólnopolskim Przeglądzie Piosenki Turystycznej i Poezji Śpiewanej „Wrzosowisko” (październik 2009) czy I miejsce na XII Festiwalu Piosenki Religijnej na Orawie „Stabat Mater” (Jabłonka, październik 2008).

Członkowie „Cantity” są pogodnymi młodymi ludźmi - uczniami i absolwentami krakowskiego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych i Słabowidzących.

* * *



Odśnieżanie chodników.

Fot. W. Suchta

* * *

TURNIEJ O MISTRZOSTWO USTRONIA

14 stycznia 2011 r. upływa ostateczny termin zgłoszeń na Międzyszkolny Turniej Szachowy o Drużynowe Mistrzostwo Ustronia. Zgłoszenia należy składać w sekretariacie MDK „Prażakówka” przy ul. I. Daszyńskiego 28, pok. 12 (I piętro) w godz. 8.00-15.30.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Stefan Pandera	lat 75	ul. Bładnicka 50
Jerzy Kojma	lat 61	ul. Akacyjowa 86

Pani Alicji Jochaczy
 wyrazi szczerego współczucia
 z powodu śmierci matki

śp. Wandy Szturc

składają

Zarząd i pracownicy

Przedsiębiorstwa Uzdrowskiego Ustroń S.A.

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

28 XII 2010 r.

O godz. 23.15 na ul. Katowickiej zatrzymano mieszkańca Żor kierującego samochodem renault clio w stanie po spożyciu alkoholu, 0,12mg/l.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

27 XII 2010 r.

Prowadzone są wzmożone kontrole w okolicach wyciągów narciarskich, głównie na Czantorię w Polanie i na Palenicy w Jaszowcu.

29 XII 2010 r.

Interwencja w sprawie zablokowania chodnika przed jednym z banków. Kierowcę ukarano mandatem w wysokości 100 zł.

30 XII 2010 r.

Interweniowano przy skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z ulicą A. Brody, gdzie doszło do potrącenia psa przez samochód. Pies wybiegł z nienacka na ulicę i nie przeżył kolizji. Zabrało go do utylizacji pogotowie sanitarne z Cieszyńska.

31 XII 2010 r.

O godz. 11.00 na ul. Daszyńskiego kierujący hyundai'em nie dostosował prędkości do trudnych warunków powodując kolizję z bmw x3.

31 XII 2010 r.

O godz. 22.10 na ul. Kuźnicznej zatrzymano mieszkańca Ustronia kierującego rowerem w stanie nietrzeźwym 0,39mg/l.

31 XII 2010 r.

Otrzymało zgłoszenie o padniętej sarnie przy ul. Katowickiej w Nie-rodzimu. Wezwano pogotowie sanitarne i zwierzę zostało zabrane do utylizacji.

31 XII 2010 r.

Strażnicy zabezpieczali sylwestrową zabawę na rynku. Było spokojnie.

(mn)

LIVE MUSIC CLUB
Angel's

7 stycznia godz. 20.30
Koncert
niespodzianka!

Wpływy z biletów zostaną przekazane na cele charytatywne.
 Serdecznie zapraszamy!
 Pamiętajcie o obiadach abonamentowych z Angels wprost do Twojego domu, ceny już od 11 zł!
info: (033) 854 42 33

Ustroń, ul. Daszyńskiego 28
 rezerwacje: tel. (033) 854 42 33
 www.angelspub.pl

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo

Lato 2011 już w sprzedaży !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA...

Za nami piękny koncert kołęd w wykonaniu Estrady Ludowej „Czantoria” przed nami dwa kolejne, w których wystąpią młodzi ustroniacy. We wtorek, 11 stycznia z tradycyjnymi pieśniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok wystąpią uczniowie ustronskich Ogniska Muzycznego, prowadzonego przez Towarzystwo Kształcenia Artystycznego. Rodzice, dziadkowie, ciocie, wujkowie i znajomi młodych muzyków zaproszeni są na godzinę 17 do sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury. Dwa dni później, 13 stycznia o godz. 15 również w „Prażakówce” odbędzie się Koncert Kołęd Francuskich. Dzięki uczniom klas frankońskich Gimnazjum nr 2 w Ustroniu będziemy mogli poznać śpiewacze tradycje Francuzów.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 0 502 715 339

ŻADNYCH NOWYCH KREDYTÓW

(cd. ze str.1)

rozpoczęto jak co roku już we wrześniu, czyli radni poprzedniej kadencji. Kończyli pracę i uchwałę podjęli radni obecnej kadencji. Burmistrz Ireneusz Szarzec przedstawiając projekt uchwały budżetowej mówił m.in.:

- Regionalna Izba Obrachunkowa zaopiniowała pozytywnie obydwie projekty uchwał, które powstały jeszcze w listopadzie. W związku z tym, że sytuacja jest cały czas dynamiczna proponujemy pewne autopoprawki. Dotyczą one m.in. zwiększenia dotacji ze Starostwa Powiatowego na Miejski Dom Spokojnej Starości. Sprawilo to, że konieczne były korekty w strukturze wydatków. Druga autopoprawka to rozpisanie nadwyżki na część dotyczącą spłaty pożyczek i kredytów. Kolejna dotyczy dotacji podmiotowych. Wreszcie wyłączyliśmy z uchwały załącznik dotyczący programów unijnych. Obecnie te zadania są rozpisane w innym załączniku. Po konsultacjach stwierdziliśmy również, że należy zwiększyć uprawnienia burmistrza w zakresie przeniesień wydatków w ramach działów. Chodzi głównie o środki unijne. Są to wydatki finansowane z pieniędzy unijnych, współfinansowane oraz udział własny. Przesunięcia w tych trzech kategoriach wydatków każdorazowo powinna poprzedzać uchwała Rady Miasta, natomiast obecnie burmistrz będzie mógł dokonywać przesunięć w ramach kwoty uchwalonej w budżecie. To w dużym stopniu usprawni działanie. Konsekwencja tych wszystkich zmian znajduje odbicie również w uchwale dotyczącej prognozy finansowej. Komisje Rady Miasta omawiały wnikliwie ten budżet, pojawiały się różne wnioski i propozycje. Chciałbym prosić o przyjęcie budżetu w zaproponowanej formie, a korekty wprowadzać będziemy w ciągu roku tak jak to było w latach ubiegłych. Jedną ze słabych stron tego budżetu, konstruowanego jeszcze w październiku, jest to, że nie mogliśmy do końca zaplanować wszystkich konsekwencji korzystania ze środków unijnych. Jak wiemy te środki ciągle wpływają, na część ciągle czekamy. W projekcie uchwały budżetowej chcieliśmy te wszystkie kwoty jak najbardziej urealnić, bo wiemy, że w tym roku zaplanowane optymistycznie kwoty nie wpływały w spodziewanym czasie. Jeżeli te środki będą wpływały, każdorazowo Rada Miasta zdecyduje, na co je przeznaczyć. Inny problem to środki z subwencji oświatowej. Już dzisiaj wiemy, że nie wystarczą one na same płace. Dlatego w ciągu roku trzeba będzie budżet korygować wprowadzając dodatkowe środki na oświatę. Na dzień dzisiejszy nie planujemy żadnych nowych kredytów i to jest pozytywna informacja. Oczywiście zaplanowana jest

spłata kredytów i pożyczek zaciągniętych w poprzednich latach, w sumie jest to 4,7 mln zł. Część będzie spłacana z tych środków unijnych, które mieliśmy otrzymać, a niestety jeszcze do nas nie dotarły. Takie zadania jak sala gimnastyczna, amfiteatr, Prażakówka, przychodnia zdrowia, szkoła nie do końca są rozliczone. Ciągłe czekamy na zwrot pieniędzy. Zresztą na styczniowej sesji dokładnie poinformujemy ile środków unijnych otrzymaliśmy, a ile jeszcze mamy otrzymać. Budżet jest nieco skromniejszy, ale gwarantuję, że będziemy kontynuować zadania rozpoczęte, te zaplanowane oraz realnie został zaplanowany wzrost kosztów związany ze wzrostem cen energii, kosztami majątku, który należy utrzymać. Chciałbym też prosić o wyrozumiałość, gdy na kolejnych sesjach do budżetu będą wprowadzane poprawki.

Dochody budżetu w 2011 r. wyniosą 55.856.226 zł, w tym dochody bieżące 47.678.174 zł, a dochody majątkowe 8.178.052 zł. Wydatki w 2011 r. wyniosą 54.287.303 zł, w tym wydatki bieżące 41.776.393, a wydatki majątkowe 12.510.909 zł.

Nadwyżka budżetowa w wysokości 1.568.923 zł przeznaczona zostanie na spłatę kredytów – 789.788 zł, na spłatę pożyczek 779.135 zł.

Radni pojęli także uchwałę o wieloletniej prognozie finansowej miasta Ustronia na lata 2011-2014. Zgodnie z tą uchwałą dochody budżetu w kolejnych latach będą wynosić: 2012 – 49.708.519 zł, 2013 – 50.881.774 zł, 2014 – 52.099.228 zł, natomiast wydatki: 2012 – 47.169.998 zł, 2013 – 49.169.743 zł, 2014 – 51.693.228 zł.

Podczas sesji podjęto także uchwałę o zmianach w budżecie miasta na 2010 r. Dochody zwiększyły się o 34.240 zł, w tym z tytułu subwencji oświatowej o 24.740 zł, dochodów ze stołówki w SP-5 o 4.500 zł, dotacji z Województwa Śląskiego na współfinansowanie wydania „Słownika gwarowego Śląska Cieszyńskiego” – 5.000 zł. Wydatki zwiększono o 34.240 zł z przeznaczeniem na: odpisy na zakładowy fundusz socjalny w niektórych szkołach i przedszkolach – 24.740 zł, wydatki na produkty żywnościowe w stołówce SP-5 - 4.500 zł, dofinansowanie wydania słownika – 5.000 zł.

PROGRAM PROFILAKTYKI

Podczas sesji radni podjęli uchwałę o Miejskim Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii w Ustroniu. W zadaniach znalazły się m.in.:

Przygotowanie raportu za 2010 r. dotyczącego skali zjawisk związanych z nadużywaniem alkoholu i narkomania.

Badanie stanu zagrożenia alkoholizmem i narkomanią młodzieży.

Funkcjonowanie w mieście miejsca pierwszego kontaktu.

Współpraca z poradnią leczenia uzależnień, izbą wytrzeźwień.

Dofinansowanie działań edukacyjnych.

Prowadzenie świetlicy socjoterapeutycznej.

Podjęcie działań w sytuacjach kryzysowych.

Prowadzenie zajęć sportowych kształtujących model trzeźwego życia.

Współpraca z klubami sportowymi.

Współpraca z pedagogami szkolnymi.

Przeciwdziałanie zjawisku przemocy w rodzinie.

Radna Bogusława Rożnowicz pytała pełnomocnika burmistrza w Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Andrzeja Pilcha, jakie są zmiany w obecnym programie w stosunku do programu z roku 2010. Prawie cały program to kontynuacja działań z lat ubiegłych, natomiast nowy jest punkt dotyczący przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Na ten cel przeznaczonych zostanie 15.000 zł. Podpisane zostało porozumienie ze stowarzyszeniem „Być razem” z Cieszyna a prowadzącym dom „Promyk” dla ofiar przemocy. Marzena Szczotka pytała w związku z tym, jaka jest skala zjawiska. A. Pilch odpowiadał, że w ubiegłym roku takiej pomocy udzielono kobiecie z dwójką dzieci. Przemysław Korcz natomiast pytał o dopalacze i aktualny stan prawny, na co A. Pilch odpowiadał, że jest to na razie w całym kraju stan zawieszony.

DIETY

Radni większością głosów podjęli uchwałę o nowych stawkach diet. Przewodnicząca Komisji Budżetu Olga Kisiała mówiła, że diety radnych w Ustroniu są na niezmiennym poziomie od 2002 r. Tymczasem wyraźnie wzrosły wszystkie koszty i ceny. Zgodnie z podjętą uchwałą diety radnych wynoszą: r... ycząc dla przewodniczącego RM – 1.800 zł miesięcznie, dla wiceprzewodniczącego 1.300 zł miesięcznie. Przewodniczącemu i wiceprzewodniczącemu nie przysługują diety uchwalone dla pozostałych radnych. Za udział w sesji radni otrzymują 180 zł. Za udział w posiedzeniu komisji jej przewodniczący otrzymuje 250 zł, członkowie po 180 zł. Za posiedzenie w Komisji Programowej Gazety Ustronskiej przewodniczący otrzymuje 50 zł, członkowie 30 zł. Jeśli w danym dniu radny uczestniczy w posiedzeniu wspólnym dwóch lub więcej komisji przysługuje mu wyłącznie jedna dieta. Przewodniczący Zarządów Osiedli za udział w sesji RM otrzymują dietę w wysokości 120 zł.

INNE UCHWAŁY

Podczas sesji podjęto także m.in. uchwałę o planie pracy Komisji Rewizyjnej, natomiast Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki zwiększył swój zakres pracy o opiniowanie wniosków oraz składanie propozycji w sprawie nadania nazw ulicom i placom.

Wojślaw Suchta



Podczas przerwy świątecznej zawodnicy SRS Czantoria pod okiem trenera Mieczysława Wójcika trenowali na Czantorii. Slalom ustawiony przy wyciągu nie przeszkadzał narciarzom, niektórzy nawet próbowali swoich sił na tyczkach. Na zdjęciu zawodnik SRS Czantoria Michał Brachaczek podczas treningu. Fot. W. Suchta

WIELKA ORKIESTRA

W niedzielę 9 stycznia odbędzie się XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W całym kraju wolontariusze będą zbierać pieniądze na zakup wysoko-specjalistycznego sprzętu urologicznego potrzebnego w leczeniu dzieci dotkniętych chorobami nefrologicznymi. W Ustroniu ponad dwustu młodych ludzi wyjdzie na ulicę i od 9 do 15.30 będzie prosić o wsparcie działalności Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ich znakiem rozpoznawczym są identyfikatory i charakterystyczne kartonowe skarbonki na datki ofiarodawców. Jak w latach ubiegłych w akcję włączają się uczniowie i nauczyciele wszystkich szkół, pracownicy Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”, którzy pełnią rolę koordynatorów. Pomocą służą policjanci, strażnicy miejscy oraz sponsorzy, którzy fundują wolontariuszom ciepłe napoje i posiłki. Dyrektor MDK, Barbara Nawrotek-Żmijewska apeluje:

- Drodzy Państwo! To jedna z najpiękniejszych i najbardziej potrzebnych akcji w Polsce, skutkująca ogromną pomocą

w resorcie zdrowia, bez której wiele istnień nie miałoby racji bytu. Otwórzmy się na potrzebujących, podzielmy się tym, co mamy. Uratujmy życie maluchom i przeznaczymy fundusze na zakup aparaty, która pomoże w walce z chorobami nefrologicznymi, stającymi się złą plagą obecnego wieku. Ufam, że jak w latach poprzednich, skarbonki szybko się zapełnią a akcja spotka się z życzliwym zrozumieniem ogółu. Na zakończenie dnia o godz.17.00, dla kwestujących wolontariuszy i wszystkich chętnych, w sali widowiskowej „Prażakówki” odbędzie się koncert zespołów młodzieżowych. Zagrają i zaśpiewają zespoły TKZ Music, Antyrarma, Silesian Sound System i Underground, zatańczą grupy Impuls i MDK-Bboys. Odbędzie się też licytacja przedmiotów przysyłanych ze sztabu w Warszawie i tych, które ofiarują nam mieszkańcy Ustronia. Niech ten dzień stanie się dla wszystkich dniem szczególnym, łączącym ludzi wrażliwych i chętnych do pomocy dzieciom w całej Polsce. (mn)

Zdaniem
Burmistrza

O sylwestrze na rynku mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

Za nami sylwester i rozpoczęcie nowego 2011 roku. Tradycyjnie Nowy Rok witaliśmy na ustroniskim rynku. Pożegnanie starego roku i przywitanie nowego połączone było z pokazem sztucznych ogni i wspólną zabawą mieszkańców i gości spędzających tę wyjątkową noc w naszym mieście. Pogoda dopisała zarówno podczas zabawy na rynku jak i w całym okresie świąteczno-noworocznym.

Od Świąt Bożego Narodzenia obserwowaliśmy w Ustroniu wzmożony ruch, przyjechało sporo gości chcących spędzić u nas Święta i Nowy Rok. Nasza baza noclegowa była wykorzystana w dużym stopniu, co można było obserwować w obiektach hotelowych jak i turystycznych. Wyciągi narciarskie i inne atrakcje cieszyły się popularnością przez cały miniony tydzień. Bez przeszkód można było korzystać z uroków zimy. To dobrze wróży na przyszłość, bo wskazuje, że nasze miasto cieszy się dużą popularnością, szczególnie gdy warunki pogodowe dopisują tak jak w grudniu 2010 roku. Ostatni tydzień minionego roku był bardzo intensywny pod względem ruchu turystycznego.

Tradycyjny sylwester na ustroniskim rynku przebiegał w atmosferze życzliwości, składania sobie życzeń i zabawy. Nie było żadnych nieprzyjemnych incydentów czy niepożądanych zdarzeń. Ludzie się wspólnie bawili i można było zauważyć bardzo ciekawe inicjatywy. Jednak większość spędzała sylwestra na imprezach zamkniętych, więc rynek nie był specjalnie przepełniony, ale atmosfera była gorąca i sympatyczna.

Chciałbym przy tej okazji podziękować wszystkim tym, którzy zdecydowali się na witanie Nowego Roku na rynku. Szczególne podziękowania należą się właśnie za spokój i atmosferę tego wspólnego spotkania. Dzięki temu można było bardzo szybko uporządkować rynek, tak że w Nowy Rok nie było śladu po zabawie.

Jak co roku nad całą imprezą na rynku czuwały służby porządkowe – policjanci, druhowie z OSP, strażnicy graniczny, strażnicy miejscy, pracownicy firm ochroniarskich samą swoją obecnością wprowadzali ład i porządek. Wszystko razem składa się na spokojny klimat ustronieckiego sylwestra na rynku.

Na razie pogoda sprzyja i mam nadzieję, że ze śniegiem doczekamy do ferii zimowych, które w tym roku w województwie śląskim rozpoczynają się jako pierwsze. Powinniśmy więc także w ferie gościć wielu chętnych do korzystania z zimowych atrakcji. Grudzień na pewno możemy zaliczyć do turystycznie udanych miesięcy. Notował: (ws)

Notował: (ws)

 Ustroń, ul. Grażyńskiego 1c
(nad cukiernią „Bajka”)
tel. 33 854 30 58
www.sahara.info.pl

JUŻ W SPRZEDAŻY
LATO 2011
Zapraszamy

**Prosty kredyt
na specjalne
okazje!**

Waż przyjazny kredyt
i zrealizuj plany!

**Kredyt
1000 zł
Rata
100 zł***

getinbank
bank Twójch planów

www.getinbank.pl

Ustroń, Rynek, tel. 33 854 25 22

*Rata 100 zł do wzięcia w wysokości 1000 zł na 12 miesięcy, RRSK do wzięcia w wysokości 1000 zł z rata 100 zł w okresie 12 miesięcy z oprocentowaniem 0,67%, prowizja 0,99%, koszty i odsetki w okresie, wynosi 1000 zł. Dodatkowe warunki w Składowych Warunkach Kredytu Getin Bank SA.



W miejscu pawilonu stał budynek Czytelni Katolickiej, w której w 1935 roku zaczęły odbywać się przedstawienia kinematograficzne. Później swoją siedzibę miało tu państwowe kino „Uciecha”.
Fot. M. Niemiec

NIE MA UCIECHY I ZDROJU

Kino Zdrój, mające swoją siedzibę w Zakładzie Przyrodoleczniczym Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego Ustron S.A. zakończyło działalność. W połowie roku pisaliśmy, że kino nie przynosi dochodów, mimo iż wyświetlane są premierowe obrazy, a z wizytą przybył nawet jeden z najbardziej utytułowanych polskich reżyserów, Krzysztof Zanussi. Miasto nie udzieliło kolejnej dotacji, bo nie ma nadziei na polepszenie sytuacji kina, poza tym Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe zostało sprywatyzowane i dokładnie pieniądze do własności prywatnej mogłoby zostać zakwestionowane.

Temat kina „Zdrój” w Ustroniu będziemy kontynuować, jednak większość ustroniaków, myśląc o kinie w naszym mieście, wspomina „Uciechę”. Bo w kinie „Uciecha” prawie każdy pobierał lekcje kultury popularnej. Z opóźnieniem, ale zawsze można było liczyć na dobre filmy. Pamiętam miejską premierę „Wejścia smoka”, na które koledzy z klasy chodzili po kilka razy, „Imperium kontratakuje”, oglądane wspólnie przez dziewczyny i chłopców oraz „Dirty dancing”, przeznaczone bardziej dla żeńskiej części widowni. Nie zawsze udawało się zobaczyć upragniony film. Były w końcu ograniczenia wiekowe. Będąc uczniem szkoły podstawowej o filmach od 18 lat można było tylko pomarzyć i nie pomagały rodzinne znajomości z przemiłą Jadwigą Heczko, która zmarła w ubiegłym roku. Panią Jadzię znali wszyscy jako zawsze uśmiechniętą panią z kasy, potrafiącą doradzić dzieciakom, żeby lepiej nie wchodziły na „Obcego” czy „Ducha”, bo naprawdę jest straszny. Filmy od 16 lat łatwiej było obejrzeć, ale panie prowadzące kino, zawsze rozpatrywały takie prośby indywidualnie i pod kątem tego, z jakich powodów film przeznaczono dla starszych. Na seks łatwiej im było machnąć ręką niż na sceny przemocy, jeśli tylko

seans było o wczesnej porze. Były jednak takie wydarzenia, kiedy małe dzieci przychodziły do kina już po dobranocce. Do nich należało wejście na ekrany kin pełnometrażowej bajki „Wielka Podróż Bolka i Lolka”. Wspólne z rodzicami wyjście bardzo późnym wieczorem wspominam do dziś jako coś niezwykłego. Chętnych na obejrzenie wyjątkowej produkcji Wytwórni Filmów Animowanych w Bielsku-Białej nie brakowało i jednego dnia były nawet trzy seanse. Gdy człowiek poszedł do szkół średnich, porównywał kina w większych miastach z „Uciechą” i miał świadomość, że to ustronskie starzeje się i niszczeje. Drażnił ciągle ten sam zestaw muzyczny przed seansem. Na zawsze zapadł w pamięć utwór „In the army now” zespołu Status Quo. W końcu stało się. Wiosną 1996 roku budynek kina „Uciecha” dokończył żywota.

Trzeba jednak pamiętać, że budynkiem kina nazywali go młodzi mieszkańcy miasta. Dla tych starszych była to Czytelnia Katolicka. Od początku XX wieku przy ul. 3 Maja swoją siedzibę miały katolickie związki, czytelnia, sala zebrań i zabaw oraz gospoda Wawrzynka, kółko rolnicze i organizacje kobiece. Po II wojnie światowej władze PRL odebrały mienie towarzystwu związanemu

z Kościołem. Po kilkudziesięciu latach w wyniku postępowania sądowego parafia budynek odzyskała, ale został sprzedany. Nowi właściciele zburzyli go za zgodą Państwowej Służby Ochrony Zabytków i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, wydaną w grudniu 1995 roku. W dokumencie czytamy m.in., że postanawia się „zobowiązać inwestorów tj. właścicieli do wymontowania ozdobnej, kręconej klatki schodowej i przekazania do Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu” oraz „zobowiązać do uzyskania opinii konserwatorskiej w sprawie przyszłego zagospodarowania terenu”.

Teren został tak zagospodarowany, że stoi na nim pawilon handlowy. Projekt pozytywnie zaopiniowała Komisja Układu Przestrzennego Miasta, Architektury i Inwestycji przy Radzie Miasta.

Ciekawe jest, że właśnie wspomniana Czytelnia Katolicka była pierwszym kinem w Ustroniu, bo w 1935 roku otrzymała zezwolenia na urządzanie przedstawień kinematograficznych i zorganizowała w swych pomieszczeniach kino nazywające „Uciecha”. Kierownikiem był Józef Pasterny, który dbał, by wyświetlano wartościowe filmy. Barbara Langhamer tak pisze o słynnej kurtynie: *W roku 1920 w obiekcie przylegającym do Czytelni zamieszkał Ludwik Konarzewski - senior, który założył i prowadził tam szkołę rzeźby i malarstwa dla młodych adeptów sztuki. Dla działającego przy Czytelni teatru stworzył w 1924 roku kurtynę o wymiarach 3,70 x 4,50 m. Ukazuje ona alegorię podziału Śląska Cieszyńskiego, który nastąpił w lipcu 1920 roku. Na kurtynie widnieje napis: „Dla Czytelni Katolickiej w Ustroniu Ludwik Konarzewski 16/8 1924 r.” Kurtyna przetrwała w budynku Czytelni do lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy to ówczesni użytkownicy przeprowadzali remont (powiększono ekran, by móc wyświetlać filmy panoramiczne). Wówczas kierowniczką kina Bronisława Danel wraz z pracownicą Jadwigą Heczko przekazały zwiniętą kurtynę do najbliższego muzeum, które znajdowało się w Wiśle. W imieniu Muzeum Beskidzkiego przejął ją ówczesny dyrektor Jan Krop i zawiózł samochodem ciężarowym na nowe miejsce. (...) Kurtyna trafiła w roku 2001 do powstałego w międzyczasie w Ustroniu Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa im. Jana Jarockiego, a to z kolei przekazało ją parafii św. Klemensa. Ze względu na bardzo zły stan kurtyna została poddana zabiegom konserwatorskim i po odnowieniu umieszczono ją we wzniesionym obok kościoła św. Klemensa budynku, noszącym historyczną nazwę Czytelnia Katolicka. Kurtyna jest eksponowana na frontowej ścianie w formie obramowanego obrazu.*

Samych filmów z Oscarami i hollywoodzkiej atmosfery życzył burmistrz Kazimierz Hanus otwierając w 1996 roku kino „Zdrój” w sali widowiskowej na terenie Zakładu Przyrodoleczniczego Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego „Ustron” S.A. Ale to już całkiem inna historia....
(cdn) **Monika Niemiec**

ZEBRALI DARY

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” w Ustroniu informuje, że podczas zbiórki publicznej przeprowadzonej od 17 do 23.12.2010 r. w supermarketach „Carrefour”, „Tesco” i „Wegor” w Ustroniu na podstawie decyzji SOiZK.5022/10/10 z dnia 15 grudnia 2010 r., wydanej przez Burmistrza Miasta Ustronia zebrano środki finansowe w kwocie 2096,83 zł. Dochód w całości przeznaczony zostanie na cele statutowe Stowarzyszenia. Zebrano również dary żywnościowe: 56 kg cukru, 26 kg mąki, 42 kg ryżu, 56 szt makarou, 20 l soków, 7 l oleju, 2 kg płatków śniadaniowych, 2 kg płatków owsianych, 14 szt. owoców w puszkach, 6 opakowań herbaty, 16 opakowań kaszy, 11 szt. warzyw w puszcze, 12 l napojów gazowanych, 27 konserw mięsnych i rybnych, 11 szt. masła i margaryny, 6 paczek kakao, 42 opakowania słodyczy: ciastka, batony, cukierki, bombonierki, 59 tabliczek czekolady, 16 opakowań owoców (pomarańcze, mandarynki, kiwi), 6 sztuk dżemów, 7 litrów mleka, budynie, 9 opakowań (kisiele, proszki do pieczenia), 2 opakowania kawy. Dary żywnościowe zebrane podczas zbiórki zostaną wykorzystane do przygotowania posiłków dla dzieci uczęszczających codziennie do Ośrodka Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej”. Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom oraz kierownictwu i pracownikom marketów „Carrefour”, „Tesco” i „Wegor” w Hermanicach w Ustroniu. Podziękowania składamy również cukierni „Bajka”, „Bethlehem” oraz firmie ZPM- Legierski za przekazanie swoich wyrobów na coroczną Wigilijkę. Dziękujemy też wszystkim osobom dorosłym i dzieciom zaangażowanym w akcję.



Przedświąteczna zbiórka.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Fotografia zbiorowa grona przyjaciół z Ustronia i Cieszyna. Kompozycję wykonał w 1941 r. Tadeusz Kubica, a zdjęcia - córki fotografa Tadeusza Kubisza, Marta i Nina.

U góry od lewej: Nela Sikora, Nina Kubisz, Jerzy Kubica, Tadeusz Kubica, Jan Kubisz, poniżej: Marta Kubisz (Świstun), Otton Świstun, u dołu od lewej: Anna Kubica (Błąkała), kuzynki Neli Sikory, Jan Niemiec, Jan Kubica, Wójcik. Fotografia ze zbiorów Grażyny Kubicy-Heller, znajduje się w „Kalendarzu Ustronskim” na 2011 rok, który jest jeszcze do nabycia w Muzeum Ustronskim.

Lidia Szkaradnik





A. Kubica.

Fot. W. Suchta

ŚLĄSKA ODREBNOSĆ

Ustroniak Artur Kubica napisał pracę magisterską o Ruchu Autonomii Śląska. Czy autonomia ma także dotyczyć mieszkańców Śląska Cieszyńskiego? Aby sobie na takie pytanie odpowiedzieć trzeba poznać sam problem. Dlatego, za zgodą autora, w kolejnych numerach GU publikować będziemy fragmenty pracy A. Kubicy. Zaczniemy jednak od zamieszczonej poniżej rozmowy z A. Kubicą, a na stronie obok pierwszy fragment.

Pracę magisterską napisał pan o Ruchu Autonomii Śląska. Jakimi przesłankami się pan kierował?

Jest to praca politologiczna napisana w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierunkiem prof. Jerzego Juchnowskiego, a jej tytuł to „Ruch Autonomii Śląska – geneza, cele, działania”. Geneza to pokazanie kontekstu historycznego, w jaki sposób powstał autonomiczny Śląsk w dwudziestolecie międzywojennym. Druga część to pokazanie samej organizacji: kiedy powstała, jakie są jej cele i przedstawienie dwutorowości polegającej na tym, że z jednej strony żądają autonomii w obrębie państwa polskiego, przy czym nie ma tu kryterium etnicznego, a chodzi o wszystkich mieszkańców Śląska bez względu na to czy tu się urodzili, czy mają krewnych. Chodzi o aktualnie zamieszkujących województwo śląskie. Część trzecia to aktualne działania RAS. Najbardziej kontrowersyjne jest popieranie narodowości śląskiej

Autonomia może mieć różne podstawy, w tym bardzo istotną ekonomiczną. Tworzenie narodowości jest rzeczą bardzo skomplikowaną i trzeba mieć mocne podstawy historyczne, kulturowe a przede wszystkim polityczne do twierdzenia, że jakaś grupa stanowi narodowość.

RAS twierdzi, że człowiek jest tym, za kogo się uważa. Oczywiście większość socjologów nie zgodzi się z takim podejściem. Ślązacy są na pewno grupą etniczną i w najgorszym przypadku powinni być uznani za mniejszość etniczną, a tak w Polsce nie jest. Inaczej to wygląda w Czechach, gdzie Ślązacy są uznawani za mniejszość narodową. To jeden z ar-

gumentów ideologów narodu śląskiego. Drugą kwestią jest to, że mówimy jednak o małej grupie w stosunku do wszystkich mieszkańców województwa. Jest to 170 tysięcy na pięć milionów, czyli nie mamy tu do czynienia z czymś groźnym. Mówienie od razu o separatyzmie jest chyba niepoważne. RAS cały czas podkreśla dążenie do autonomii jako do radykalnej formy decentralizacji. Co bardzo istotne, RAS nie myśli o autonomii egoistycznej, by dotyczyła ona tylko Śląska. Postulują przeformułowanie ustroju państwa polskiego na podobny do hiszpańskiego. Czyli mamy państwo unitarne z różnymi regionami autonomicznymi. Na tej zasadzie moglibyśmy mówić o autonomii Mazowsza, Małopolski, Wielkopolski.

A co wtedy zrobić z tzw. ziemiami odzyskanymi.

I to jest problem, bo tam tożsamość zaczyna się dopiero tworzyć. RAS zdaje sobie z tego sprawę i zostawia sobie furtkę, że autonomia nie jest obligatoryjna.

Gdy jednak stworzymy jeden region autonomiczny, to siłą rzeczy będzie on w opozycji do reszty kraju.

W sensie ekonomicznym.

Ale też kulturowym i politycznym. Czyli kolejnym krokiem jest separatyzm, od czego RAS się na razie odżegnuje, ale trudno sobie wyobrazić, by nie zdawali sobie z tego sprawy. Wystarczy na tą sprawę spojrzeć z perspektywy kilkudziesięciu, a nie kilku lat.

Ich perspektywa to rok 2020, a na tak postawione pytania unikają odpowiedzi. Uważają, że Dolny Śląsk powinien też stworzyć region autonomiczny. Problem jednak polega na braku ludności autochtonicznej. Gdy nie ma poczucia, że my

jesteśmy stąd, trudno wytworzyć chęci do autonomii. Ci ludzie czują się po prostu Polakami.

Cieżko tworzyć coś z niczego. Gdy przesiedlano Ukraińców, to nie w jeden region, ale w różne miejsca. Podobnie z Łemkami. Jak oni mają tworzyć autonomię na ziemiach zachodnich, gdzie obecnie większość z nich mieszka. Podobnie ludzie czujący się Ślązakami, a mieszkający w Niemczech. Wiadomo, że poczuwają się do łączności z Górnym Śląskiem, mają swoje stowarzyszenia, ale poczuwają się do przynależności do narodu niemieckiego.

Jeśli chodzi o tych, co faktycznie identyfikują się ze Śląskiem, to moim zdaniem, jest to margines. Najmłodsi mają około 50 lat i Śląsk jest dla nich przede wszystkim ojczyzna duchowa. Wspierają RAS, ale to jest nurt boczny. Problem niemiecki nie jest dominantą RAS, zresztą radykalnie odcinającym się od inicjatyw podobnych do Eriki Steinbach. Starają się pokazać, że my w ramach Polski chcemy stworzyć nową jakość.

I to samo mówią ci z Niemiec?

Tak.

Jaki jest stosunek RAS do Polski, do jej historii?

Podkreślają odrębność Śląska.

Mogę wymienić inne regiony, które mają swoją odrębną historię.

Ale wiele rzeczy jest narzucanych odgórnie. Np. święto 11 listopada podkreślające odzyskanie niepodległości. A wtedy Śląsk walczył, a wielu mieszkańców tych ziem było nie do końca określonych, co do przynależności narodowej.

I okazuje się, że do dzisiaj nie są. Tymczasem nikt nikomu nie zakazuje obchodzić rocznic śląskich, nikt nie zakazuje publikacji, historia Śląska jest kompletnie nieznana. Może lepiej zacząć od edukacji, a nie od populistycznych hasel często bazujących na resentymencie.

I to się dzieje. W umowie koalicyjnej PO, PSL i RAS w sejmiku śląskim podstawowym punktem jest wprowadzenie edukacji regionalnej do szkół. Zobaczymy w jakiej formie zostanie to zrealizowane. Stawiając na tego typu działania, moim zdaniem RAS zdobędzie szerokie poparcie.

Chciałbym jeszcze zapytać o pana pracę magisterską. Z jakich źródeł pan korzystał?

W dużej mierze z prasy lokalnej. Drugie źródło to internet, bo RAS swoją strukturę opiera na internecie, a trzecie to opracowania socjologiczne i historyczne.

A rozmawiał pan z ludźmi zaangażowanymi w działania RAS?

Rozmawiałem z Jerzym Gorzelikiem, który zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie. To wykładowca akademicki, na pewno osoba charyzmatyczna, mająca pewną wizję. On zdaje sobie sprawę, że będzie to długi marsz, że nie będzie niczego od zaraz. Długo z nim rozmawiałem i mogę powiedzieć, że mnie urzekł. Miałem kontakt z innymi politykami, ale to nie ta klasa intelektualna. Facet wie czego chce i jest strasznie zdeterminowany.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**

RUCH ŚLĄSKI DO UCHWALENIA STATUTU ORGANICZNEGO

Artur Kubica

Pierwszym symptomem i zaczynem dążeń emancypacyjnych mieszkańców Śląska była *Odezwą do ludu Górnos Śląskiego* opublikowana w 1849 roku na łamach „Dziennika Górnos Śląskiego” przez Jana Gajdę, w której stwierdził między innymi: *założmy Ligę Śląską na wzór polskiej, z tym zamiarem, że się o rzeczy czysto śląskie starać i narodowość śląską popierać będziemy*. Jednakowoż za apelem Gajdy nie poszły czyny i idea powołania Ligi Śląskiej pozostała w sferze planów. Był to w czasach nowożytnych pierwszy przypadek, kiedy Ślązacy publicznie zaczęli postrzegać się jako odrębny naród. W dobie Wiosny Ludów znacznie efektywniej działał polski ruch narodowy starając się umacniać odrębność kulturową Ślązaków od Niemców. Jednakowoż ich postulaty miały charakter umiarkowany ze względu na liberalny stosunek władz pruskich do języka polskiego, który był dopuszczony do szkół. Radykalizacja nastąpiła po zjednoczeniu Niemiec, kiedy to zaczęły się działania na rzecz homogenizacji językowej. (...) *Zdecydowana większość Ślązaków - pisał profesor Andrzej Chwalba - trwała przy polskojęzycznej mowie, kulturze i obyczajach. Nie uważali się ani za Polaków ani za Niemców. Mieli już na tyle rozwinięte poczucie własnej wartości i odrębności kulturowej, iż byli w stanie obronić swoją lokalną tożsamość, śląską ojczyznę, przed wpływami z jednej strony - kultury niemieckiej, a z drugiej - polskiej.* (...)

Koniec XIX wieku jest czasem rozwoju organizacji i ugrupowań politycznych akcentujących odrębność Ślązaków od innych nacji. Na Śląsku Austriackim przedstawicielem tego nurtu był pastor Teodor Haase, związany z Bielskiem i wydawcą „Nowego Czasu”. *„Podkreślanie związków z kulturą niemiecką i jej wyższość nad słowiańskimi sąsiadami sprawiło, że w polskiej historiografii Haase, którego uważać przyjdzie za prekursora tzw. ruchu ślązakowskiego, przedstawiany jest jako wykonawca politycznych planów Wiednia”* Na Śląsku Cieszyńskim Haase znalazł następcę w postaci Józefa Koźdonia twórcy Śląskiej Partii Ludowej założonej w 1909 roku. Jak pisał Marek Czapliński *„Koździej przeciwstawiał się rosnącym wpływom „Polaków z Galicji”, zaprzeczał twierdzeniu, że język jest wyznacznikiem narodowości. Literatura polska zarzuca mu sympatie proniemieckie. Natomiast stał się głównym bohaterem zwolenników „narodu śląskiego”. W 1910 r. powołał do życia organizację noszącą podwójną nazwę: Związek Ślązaków/Bund der Schlesier, która wydawała własne pismo Ślązak. Jak twierdził Jerzy Gorzelik celem Koźdonia nie było wykreowanie śląskiego ruchu narodowego, co jest twierdzeniem współczesnych separatystów w rodzaju Dariusza Jerczyńskiego autora kontrowersyjnej „Historii narodu śląskiego”, lecz*

„stał on na stanowisku indyferentyzmu narodowego, ostro artykułowanej „swojskości”, dla której największym zagrożeniem była, w jego przekonaniu, ennacjonalizacja do polskości.”

Sytuacja bezpośrednio powstała po I wojnie światowej sprzyjała rozwojowi nowoczesnych nacjonalizmów w całej Europie, w tym również na Śląsku. Egzemplifikacją takiej rywalizacji jest terytorium Śląska. Podczas wzmagającej się walki żywiołów niemieckiego, polskiego i czeskiego dość istotne znaczenie zaczął odgrywać tzw. ruch śląski. Zmierzający w swych postulatach do samostanowienia i powołania do życia niezależnego państwa górnos Śląskiego. Ów postulowany byt państwowy miał być wzorowany na rozwiązaniach ustrojowych Belgii i Szwajcarii. Idąc za tym tropem górnos Śląskie państwo miało posiadać dwa języki urzędowe: polski i niemiecki. Główną siłą polityczną opowiadającą się za „neutralizacją” regionu był „Komitet Górnos Śląski” powstały w 1918 roku, na czele, którego stali – dr Ewald Latacz oraz bracia Tomasz i Jan Reginkowie. W roku 1919 organizacja ta przekształciła się w Bund der Oberschlesier – Związek Górnos Ślązaków. W odezwie bezpośrednio po utworzeniu Związek postulował utworzenie Freistaat Oberslesien, będącego państwem niezależnym od Berlina jak i od Warszawy. W dalszej części odezwy twórcy organizacji starali się przedstawić jako jedyny organ reprezentujący prawdziwe interesy Ślązaków przed władzami Ententy w Paryżu. Ponadto w dokumencie podkreślono bycie niezależnym od wielkiego kapitału oraz duchowieństwa. W praktyce koncepcja neutralizacji Górnego Śląska i oddania go pod nadzór Ligi Narodów była popierana głównie przez wielkich górnos Śląskich przemysłowców oraz pewne koła z USA wspierające Niemcy. Postulowane państwo było by w dużej mierze pod kontrolą Niemców, którzy byli silniejsi ekonomicznie i kontrolowali większość instytucji życia społecznego. Jak pisał Tadeusz Jędruszcak umiędzynarodowienie było dla Niemców *„dogodniejsze, aniżeli zwrot Górnego Śląska Polsce”*. Dane na temat liczebności tego ugrupowania są niejednoznaczne, jednak bez wątpienia na ówczesne standardy była to organizacja masowa. Według niektórych źródeł liczyła przeszło 300 tysięcy członków. Koncepcja samostanowienia ewoluowała, w początkowej fazie postulowano jedynie niepodzielność Górnego Śląska znajdującego się w granicach Prus i na tym właśnie fundamencie chciano zbudować niezależny byt państwowy. W późniejszym okresie chciano scalić Śląsk austriacki z pruskim, nie bez znaczenia w tym zakresie wydaje się być wpływ Józefa Koźdonia.

W całym spektrum nurtu separatystycznego na Śląsku można odnaleźć również inicjatywy, które definiowały odrębność

Górnos Ślązaków nie na podstawie ich indyferentyzmu, lecz w kategoriach narodowych. Przykładem takiej inicjatywy jest Jedność Górnos Śląska utworzona w sierpniu 1921 roku w Bytomiu. Głównym celem tej organizacji było obudzenie górnos Śląskiej tożsamości narodowej i dążenie do utworzenia Freistaat Oberslesien.

Działania na rzecz utworzenia Republiki Górnos Śląskiej, które niewątpliwie miały charakter masowy skłaniają nas do odpowiedzi na pytanie: czy te ruchy i postawy polityczne były przejawem powszechnej świadomości narodowej Ślązaków? Jerzy Gorzelik w swym artykule pisał: *„Byłoby to z pewnością sporym nadużyciem. (...) Wydaje się, że większość przedkładała tożsamość regionalną ponad narodową, akcentując przy tym wspólnotę wyznaniową Górnos Ślązaków z pruskiej części regionu, gdzie ponad 90 proc. Stanowili katolicy.”* Autonomiści w ocenie sytuacji politycznej poprzedzającej ostateczne rozwiązanie sporów terytorialnych są wstrzemięźliwi. Również w stosunku do idei głoszonych przez Bund der Oberschlesier/Związek Górnos Śląski *„wizja nowoczesnego bytu państwowego wyłożona przez jednego z liderów BdO/ZG Jana Reginkę oparta na wzorach szwajcarskich choć okazała się mrzonką, dziś uchodzić może za nowoczesną i atrakcyjną.”* Idee te ostatecznie przekreślił artykuł 88 traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku, którego zapis mówił o przeprowadzeniu plebiscytu (...) Na wynikach plebiscytowych z 20 marca 1921 roku zaważyła zgoda Polaków na udział w plebiscycie *„osobom rodowitym ale niezamieszkałym.”* Emigrantów z Niemiec szacuje się na 180 tys. natomiast z Polski na 10 tys. Jeżeli od wyników odejmiemy liczbę głosów emigranckich to wynik nie uległby zmianie choć różnica stopniała by z niespełna 230 tys. do 55 tys. osób.





CIEPŁY KLIMAT ŚWIĄT

W poświęcony poniedziałek 27 grudnia 2010 r. w Live Music Club „Angel's” wystąpił z repertuarem kolędowym nasz wokalista, popularny już od dłuższego czasu, lider zespołu „Ustronsky”, Janek Zachar.

Dzień wcześniej mogliśmy go oglądać na szklanym ekranie w znanym i lubianym programie Elżbiety Skrętkowskiej

„Szansa na sukces”. Ponieważ gościem w studio był włoski piosenkarz Drupi, Janek wykonał jego przebój „Provincia”. W rozmowie z prowadzącym koncert – Wojciechem Mannem – zgrabnie zareklamował rodzinny Ustron, mówiąc o pewnej rywalizacji z sąsiednią Wisłą oraz wspaniałych, górskich widokach pomiędzy Równicą i Czantorią rozciągających się

z okien jego domu. Czyż nie jest to jedna z najlepszych form promocji miasta? Aż człowiekowi robi się przyjemnie na duszy, kiedy w telewizji publicznej, w czasie największej oglądalności zobaczy i usłyszy swojego piosenkarza. Ustron wreszcie powinien znów zacząć identyfikować się z nazwiskiem, nazwą zespołu lub znaczącą imprezą, na co w pełni, przy takim tempie rozwoju, zasługuje. Być może kojarzy się z Kajetanem Kajetanowiczem, czy Dz.E.R. „Równica”, ale w tym temacie Wisła nas niestety wyprzedza i jest lepsza, chociaż uboższa pod wieloma względami.

Powróćmy jednak do ciepłych klimatów nastrojowych Świąt Bożego Narodzenia, których jednym z elementów są kolędy. Janek Zachar z towarzyszeniem Zbigniewa Bałdysa (gitara), Wojciecha Gąsiora (bas), Wojciecha Zięby (saksofon), Łukasza Stworzewicza (perkusja) wykonał najpiękniejsze, wszystkim znane kolędy w ciekawych aranżacjach, m.in. „Anioł pasterzom mówi”, „Wśród nocnej ciszy”, „Jezus malusieńki”, „Cicha noc”, „Bóg się rodzi”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Lulajże Jezuniu”, kilkakrotnie bisując.

Wieczory kolęd w „Angel's” z udziałem również świetnej Karoliny Kidoń i Jana Zachara są już imprezami cyklicznymi, przyciągającymi wielu sympatyków koncertów kameralnych, co podnosi rangę klubu wychodzącego naprzeciw różnicowanemu gustom ustronskiej oraz zamiejscowej publiczności. **Elżbieta Sikora**



Na spotkanie Wielki Zbójnik przybył w stroju organizacyjnym.

Fot. W. Suchta

SPOTKANIE NOWOROCZNE

Tradycyjnie w ostatnich dniach roku władze samorządowe spotykają się z osobami w szczególnie sposób znaczącymi dla Ustronia. W tym roku spotkanie odbyło się w hotelu Orlik 29 grudnia. Przybyli przedsiębiorcy, prezesi stowarzyszeń, społecznicy, duchowni, ludzie znani i cenieni nie tylko w naszym mieście. Do wszystkich zwrócił się burmistrz Ireneusz

Szarzec słowami: - To kolejne spotkanie z ludźmi, którzy dla naszej lokalnej społeczności są bardzo ważni. Rok 2010 był trudny, obfitujący w nieoczekiwane wydarzenia jak kryzys gospodarczy, tragedia pod Smoleńskiem, gdzie ginie kwiat polskiego życia społeczno-politycznego, później zaś powodzie, które dotknęły nas w maju i wrześniu. Był to rok bogaty

w wydarzenia, obchodziliśmy dwudzieste stulecie samorządu. To już dwadzieścia lat minęło odkąd zaczęły funkcjonować samorządne gminy. Rok też nacechowany był kampaniami wyborczymi: najpierw kampanią prezydencką, potem samorządową. Z tego miejsca chciałbym jeszcze raz wszystkim podziękować za udział w wyborach, za postawę obywatelską. Bardzo to cenimy i jesteśmy wdzięczni. W Ustroniu tradycyjnie już klimat wyborczy był dość spokojny. Jak wszędzie trwała kampania wyborcza, ale nie mieliśmy do czynienia z żadnymi niepożądanymi zachowaniami.

Do życzeń przyłączył się przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina mówiąc: - Przed nami rok witany z wielkim optymizmem. To co zostaje za nami jest podsumowywane, wyciągamy wnioski, natomiast człowiek ma taką naturę, że lubi gdy dzieje się coś nowego. Wszystkemu co niesie nowy rok - napawa optymizmem. Składając życzenia wszelkiej pomyślności chciałbym powiedzieć parę słów o oczekiwaniach. O marzenia warto walczyć, radością warto się dzielić, z przyjaciółmi warto być, a bez nadziei trudno żyć. Życzę wszystkim byśmy za rok mogli się tu spotkać i dziękować sobie za pomyślny rok.

Następnie wzniesiono toast za pomyślność, a dalej dyskutowano już w mniej oficjalny sposób. Zresztą przyjęte zostało, że od lat to grudniowe spotkanie organizowane przez władze samorządowe jest okazją do wymiany doświadczeń, lepszego poznania się w nieskrępowanej atmosferze.

Wojślaw Suchta

LISTY DO REDAKCJI

Nawiązując do „Listu do Redakcji” autorstwa pani Bogusławy Rożnowicz (GU Nr 52 z 30.12.2010 r.) Towarzystwo Miłośników Ustronia uprzejmie wyjaśnia, iż celowym oraz przemyślanym zamierzeniem organizatorów promocji „Słownika gwarowego Śląska Cieszyńskiego” (tj. Muzeum Ustrońskiego i TMU) było przypomnienie w drugiej części spotkania sylwetki i dorobku śp. Józefa Pilcha – inicjatora i współtwórcy tegoż wydawnictwa, w związku z przypadającą w 2010 r. 15. rocznicą jego śmierci. Informacja ta podana była również w zaproszeniach oraz na plakatach.

Zawsze tak to się odbywa, iż konstruując scenariusz danej imprezy kulturalnej opieramy się na wątku głównym oraz na wątkach pobocznych, tematycznie związanych z tytułem. Taka też intencja przyświecała organizatorom promocji. Zatem w pełni uzasadnionym stało się połączenie tych dwóch wydarzeń. Niekwestionowaną okazją ku temu było zaproszenie na spotkanie nie tylko wielu mieszkańców miasta, ale i gości z towarzystw regionalnych z sąsiednich miejscowości, przez co przybliżyliśmy postaci tego wybitnego ustroniańskiego przedstawiciela różnych pokoleń oraz środowisk. Tak jak było w założeniu, druga część imprezy została więc poświęcona J. Pilchowi, a składały się na nią: wspomnienie Mariana Żyromskiego, prezentacja zdjęć przedstawiająca jego osobę, jako: bibliofila, publicystę, spółdzielcę, działacza społecznego, inicjatora „Pamiętnika Ustrońskiego” oraz „Słownika gwarowego...”, zaś Muzeum Ustrońskie, którego oddanym współpracownikiem był J. Pilch, przygotowało wystawę tematyczną ze zbiorów M. Żyromskiego. Zatem nie była to impreza rocznicowa TMU, jak wynika z „Listu do Redakcji”.

Naszym zdaniem użycie powiedzenia, iż było to „pieczenie dwóch pieczyń na jednym ogniu” jest w tym wypadku wielce nieostrożne. W opinii osób zaproszonych inicjatywa ta doskonale się sprawdziła i tylko wzbogaciła spotkanie, czego dowodem stały się słowa uznania dla organizatorów wraz z propozycją powtórzenia właśnie tej części ustroniańskiej imprezy przy okazji promocji „Słownika gwarowego...” w sąsiednim mieście.

Należy także dodać, iż TMU jako współorganizator spotkania, już od połowy listopada 2010 r. prowadziło akcję promującą to wydarzenie (w Cieszynie, Czeskim Cieszynie, Cisownicy oraz Wiśle), czego dowodem była tak liczna publiczność, a także pozyskało prywatnego sponsora, który przekazał artykuły żywnościowe na poczęstunek.

Dodać należy wielu starań, aby promocja „Słownika gwarowego...” się udała, a co za tym idzie, wydawnictwo dobrze się sprzedawało. Naszym zdaniem inicjatywa ta się powiodła.

Zarząd TMU

PS. W relacji z imprezy, zamieszczonej w GU, ta część promocji „Słownika gwarowego...” poświęcona jego inicjatorowi, również została pominięta.

POZIOMO: 1) produkt z młyna, 4) kaustyczna, 6) element umundurowania, 8) stop lutowniczy, 9) szwajcarskie z dziurami, 10) zakazany teren, 11) zakładane w banku, 12) gorący rejon, 13) ryba z karpiołowatych, 14) grecki bóg wojny, 15) do przesiewania, 16) choroba zakaźna, 17) strachliwe drzewo, 18) Agata dla bliskich, 19) tło drukarskie, 20) usterka.

PIONOWO: 1) zbędna po obiedzie, 2) sztuka T. Różewicza, 3) zapada w sądzie, 4) miasto w amerykańskim Nowym Meksyku, 5) miasteczko na Krymie, 6) żal o coś, 7) dawny instrument dęty, 11) jelito, 13) w barszczu pływają, 14) wyspa koralowa.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 13 stycznia.

Rozwiązanie Krzyżówki Świątecznej

ŚWIĘTA W RODZINNYM GRONIE

Nagrody w wysokości 50 zł otrzymują: **Józefa Heczko** z Ustronia, ul. M. Reja 7 oraz **Jerzy Wantulok**, os. Manhatan 10/12. Zestaw książek ustroniańskiego wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Grzegorz Gawłowski**, Bładnice Górne 8 a niespodziankę od Mokate **Wanda Brudna**, ul. Bema 6.

Noworoczny wunsch

Na tyn Nowy Roczek, co dziepro raczkuje
i piyrsze dni zimowe nóm rod ukazuje,
życzym, coby wszystkim sie darziło,
coby w rodzinach było wiesioło i miło.
Pożywejcie zdrowo przez roczek calutki,
niech Was łomijajóm starości i smutki.
By my sie wszyscy dycki radzi mieli
i żyli beztrosko – jako w niebie anieli.
Nale trzeja też ło tym pamiyntać,
że przeca nie bydóm fórt jyno śwynta.
A w dziyń powszedni trzeja mieć sporo łochoty
i chycić sie łod rana pożytecznej roboty.
Paniczki co nikaj nie zarobiajóm,
niech choć łobiod uwarzóm i kram ukludzajóm.
Młodym życzym moc piloby i szwarnej wypłaty,
by jim stykło na życi i wszelaki łopłaty.
Dzieckóm – coby rade sie uczyły rozmaitych nowości
i aby łojcowie ni mieli śnimi żodnych starości.
A my staruszkowie – stateczni emeryci,
coby my też mieli dycki godne żywobyci.
Nó i pomyślności życzmy se na tyn Roczek Nowy,
by każdy z nas był żwawy, radosny i zdrowy.

Jura

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

LATO 2011 -

NAJTANIEJ W STYCZNIU - wczesna rezerwacja
Samolot, autobus, dojazd własny, gradusy - wycieczki, prezenty, niskie zaliczki, rabaty, gwarancje

Jesteśmy partnerami wszystkich biur podróży w tym m.in.:
Itaka, Tnada, Rainbow, Neckermann, Scaio Holiday, Tui, Grecos, Sky Club, Alfa Star

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO. TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.30 - 17.00, 10. 10.30 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA



W cyklu *Blżej natury* bardzo często staram się zwrócić uwagę na zmiany, jakie zachodzą w zachowaniu i w zwyczajach różnych gatunków zwierząt, za które odpowiada przede wszystkim człowiek. Szereg gatunków zwierząt świetnie adaptuje się do przekształcanego przez ludzi środowiska przyrodniczego, często doskonale sobie radząc w bezpośrednim otoczeniu człowieka. Najbardziej spektakularne są zmiany w zwyczajach dużych zwierząt, a zwłaszcza ssaków. Media co raz donoszą o „panoszeniu się” dzików na przedmieściach dużych miast i nie tylko tam, o wędrujących łosiach, a nawet zubrzech, które docierają głęboko na tereny zabudowane, jakby zupełnie nie straszne im było tak bliskie sąsiedztwo człowieka, a wreszcie o niedźwiedziach buszujących w śmietnikach przy schroniskach lub miejscach biwakowych, czy wręcz agresywnie nagabyjących turystów na szlakach. Są to oczywiście przykłady utraty przez zwierzęta wrodzonego lęku przed człowiekiem i próby dostosowania się do środowiska, które człowiek zawłaszczył i kształtuje wedle swego upodobania.

Większość z nas ma jednak na co dzień do czynienia z innymi przedstawicielami takich podlegających synantropizacji (czyli potocznie rzecz ujmując – żyjących coraz blżej ludzi) gatunków. Do sąsiedztwa niektórych z nich tak jesteśmy przyzwyczajeni, iż czasem ze zdziwieniem reagujemy na informacje, że dawniej zwierzęta te żyły w zgoła odmiennych siedliskach, które z pewnością nie były dziełem ludzkich rąk. Przykładem takich zwierząt są kuny, zdomowione w niejednym budynku, ku utrapieniu zresztą ich prawowitych właścicieli, a także liczne gatunki ptaków – choćby i jeryki, które niegdyś gnieździły się w szczelinach skalnych, a dziś występują głównie w miastach, gdzie znajdują miejsca na gniazda w różnych szczelinach czy w otworach wentylacyjnych budynków. Wśród ptaków największe na mnie wrażenie robią jednak zmiany w zwyczajach ptaków drapieżnych, które także coraz lepiej adaptują się do życia pośród ludzi, a czego doskonałym przykładem są pustułki, świetnie radzące sobie w centrach miast (m.in. w Cieszynie), a nawet sokoły wędrowne, które czasem są wręcz do miast celowo wprowadzane. Przykładem takiej świadomej dokonanej tzw. introdukcji sokoła do śródmieścia dużego i ludnego miasta, jest sokoła rodzinka mieszkająca w specjalnie dla niej przygotowanym gnieździe na warszawskim Pałacu Kultury i Nauki, a której życie można sobie oglądać przez Internet.

Różne odczucia budzi to zjawisko coraz śmielszego wkraczania dzikich zwierząt w świat urządzony i rządzony przez ludzi, bowiem dla wielu zwierząt spotkania z człowiekiem lub z jego otoczeniem po prostu kończą się tragicznie. Chociaż sąsiedztwo człowieka oferuje wiele elementów niezbędnych do życia dla zwierząt, od kryjówek i schronień poczynawszy, a na suto zastawionym stole skończywszy (przy czym trzeba zaznaczyć, że tym stołem są głównie nasze śmietniki i wysypiska odpadów oraz związane z tego rodzaju miejscami tzw. szkodniki, czyli szczury, myszy, itd.), to najczęściej ludzie nie życzą sobie tak bliskiego sąsiedztwa zwierząt i przeróżnymi metodami próbują zniechęcić zwierzęta do „szukania szczęścia” w pobliżu ludzkich siedzib. Wysokie jest również ryzyko zupełnie przypadkowej utraty zdrowia czy życia

przez zwierzę w obcym przecież i mało przyjaznym dla siebie otoczeniu. Ostatnio miałem okazję na własne oczy poznać skutki takiego zderzenia – w przenośni i dosłownie – dzikiego zwierzęcia ze „światem człowieka”.

Kilka tygodni temu odebrałem telefon z iscie dramatycznym pytaniem: – Do mojego mieszkania wpadł przez okno jastrząb – co robić? Wiadomość ta brzmiała nieprawdopodobnie, a cała sprawa wręcz wyglądała albo na głupi żart, albo na pomyłkę właściciela nieszczęsnego i „nawiedzonego” przez jakieś skrzydlate zwierzę mieszkania. Jednak wizyta na jednym z cieszyńskich osiedli, w mieszkaniu położonym na ostatnim piętrze kilkupiętrowego budynku, rozwiązała wszelkie moje wątpliwości i podejrzenia.

Widok, jaki ujrzałem był co najmniej zaskakujący. Oto cała kuchnia i spory fragment przedpokoju były usłane odłamkami szkła, w szybie kuchennego okna ziała ogromna dziura, a na podłodze pod grzejnikiem przycupnęła nastroszona, całkiem sporych rozmiarów upierzona „kulka”. To rzeczywiście był zupełnie oszołomiony i zdezorientowany jastrząb, a rozbita potrójna szyba w oknie uzmysłowiła mi, że dla biednego zwierzęcia całe to zdarzenie może mieć bardzo poważne konsekwencje.

Przedstawiając Czytelnikom Ustrońskiej różne gatunki zwierząt, staram się dość dokładnie określić ich przeciętną wielkość. Będę szczerzy i przyznam, że chociaż tego typu informacje kryją się za konkretnymi liczbami, to i dla mnie pozostają one tylko suchymi danymi, najczęściej mało przemawiającymi do wyobraźni. Dopiero możliwość przyjrzenia się zwierzęciu na własne oczy, a czasem – jeśli jest to tylko możliwe i bezpieczne dla zwierzęcia – wzięcie go do ręki, tak naprawdę daje wyobrażenie o jego wielkości. W przypadku ptaków bardzo łatwo o błąd w ocenie wielkości czy wagi ciała „na oko”, gdyż nasz wzrok bywa wprowadzany w błąd przez upierzenia, zwłaszcza w sytuacji, kiedy ptak jeszcze

dotatkowo nastroszy pióra.

W chwili, kiedy ostrożnie podniosłem biednego jastrzębia z podłogi, zaskoczyła mnie jego lekkość w porównaniu do wielkości. W opisach tego gatunku znajdziemy informację, że samiec i samica jastrzębia wyraźnie różnią się rozmiarami ciała. Dorastają do ok. 55-65 cm długości ciała, przy czym to samice osiągają tę większą z podanych wartości. Rozpiętość skrzydeł samców wynosi ok. 100 cm, podczas gdy samic – ok. 125 cm. Jeszcze większe różnice widoczne są w wadze ciała – kiedy samce osiągają zwykle od 580 do 870 gramów masy ciała, to waga samic waha się w granicach 880-1.300, a nawet do 1.500 gramów, przy czym poza sezonem lęgowym raczej nie przekracza ok. 1.100 gramów. W moich rękach ptak wydawał się jeszcze lżejszy i mniejszy, sprawiał wręcz wrażenie chudziny, chociaż – chyba na szczęście dla mnie – był wciąż zbyt oszołomiony uderzeniem w szybę, aby rozłożyć skrzydła, czy też w jakiś bardziej aktywny sposób bronić się.

Mój „kuchenny” jastrząb szybko trafił w dobre i fachowe ręce weterynarza, dzięki czemu uczestniczyłem w szczegółowym badaniu lekarskim i miałem okazję przyjrzeć mu się z bliska, o czym z przyjemnością poinformuję w kolejnym artykule.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

JASTRZĄB (1)





Czantoria na scenie Prażakówki.

Fot. W. Suchta

MUZYCZNY PREZENT

*Hej, w dzień narodzenia Syna jedyne-
go
Ojca Przedwiecznego,
Boga prawdziwego,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy.
Hej, kołeda, kołeda.*

W czasie świąt mieliśmy wiele okazji, żeby poćwiczyć śpiewanie kołęd. Przypomnieć sobie słowa tych najpopularniejszych, poznać nowości. Śpiewaliśmy przy stole w gronie rodzinnym i w kościołach. I tacy rozśpiewani spotkaliśmy się 29 grudnia w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” na koncercie kołęd. Nie był to ten sztandarowy z udziałem wszystkich ustronkich chórów, który odbywa się raz na dwa lata. Teraz wspominamy ubiegłoroczny i czekamy na kolejny w grudniu 2011 roku. Jednak każde chyba ze spotkań z kołędą ma w sobie magię, zwłaszcza gdy śpiewają tak znakomici artyści jak członkowie Estrady Ludowej „Czantoria”. Przygotowali oni piękny prezent gwiazdkowy dla mieszkańców miasta, turystów i kuracjuszy i nie zbrakło na nim znanych kołęd, pieśni regionalnych i współczesnych pastorałek. A także słów, które miały przypomnieć sens świąt Bożego Narodzenia, wyjaśnić ich istotę i wartość.

*Jakbyś w życiu niebacznie pobłądził,
wspomnij, z kim żeś we Wilije przy łoplatku
różdził, a zaraz cie Pónbóczek
z niebezpiecznej drogi wróci i skłudzi nazod*



Dyrygowała Maria Cieślarska.

Fot. W. Suchta

*w ty lojcowski progi. Dzisiaj my z łoplatka
zrobili widowisko, a z Bożego Dzieciątka
jino pośmiewisko. Kieji już łód listopada
da we firmach i zakładach towarzystwa
i instytucje prawie co dziwn Wilije hucznie
łódprawiajóm. Łumióm sie łoplatkiym, ży-
czynia składajóm, a jak kónszczek spadnie,
żodnego to nie zrazi. Idzie naprzdó dokóła,
butami przymarasi, byle dalij sie ślintać
w ciepłukij świetlicy przy bogato nakrytym
biesiadowym stole. A maluški Jezusek?
Dyrbie nim w zimnicy, zapomnieli łó Nim,
niechali go w stodole.*

„Czantoria” zachęcała do śpiewania. ustroniacy odpowiedzieli na zaproszenie nieśmiało, ale coś się dziwić, jeśli na scenie wystąpiły takie znakomitości. Nie oparli się podczas ostatniej pieśni „Przekażcie sobie znak pokoju”. Do tradycji już weszło śpiewanie jej na stojąco, trzymając się za ręce.

*Ten szczególny dzień się budzi, niosąc
ciepło w każdą sień, To dobroci dzień dla
ludzi, tylko jeden w całym roku taki dzień.
Zmierzchem błysnie nam promienna ga-
sząc w sercach naszych złość i nadejdzie
noc pojednań, tylko jedna w całym roku
taka noc. Choć tyle żalu w nas i gniew
uśpiony trwa, przekazcie sobie znak poko-
ju, przekazcie sobie znak...* (mn)

FERIE Z PRAŻAKÓWKĄ

Tylko do 10 stycznia można się zapisywać na zajęcia, które podczas ferii organizowane są Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”. Zgłoszenia przyjmowane są w sekretariacie, pok. nr 12 (I piętro) w godz. 8.00-15.30.

W pierwszym tygodniu (od 17 do 21 stycznia) warsztaty teatralne poprowadzi Ewa Bryk-Nowakowska, aktorka Teatru Dzieci Zagłębia im. J. Dormaniana i Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ate-neum”. Będzie uczyć młodych ludzi ruchu scenicznego, dykcji, budowy scen komediowych i dramatycznych, technik lalkowych i ich animacji. Grupa może liczyć nie więcej niż 20 osób. Zajęcia odbywać się będą od godz. 10 do 13 w sali widowiskowej.

W drugim tygodniu (od 24 do 28 stycznia) dom kultury za-

prasza na zajęcia w kołach zainteresowań, które trwać będą od godz. 10 do 14.

Warsztaty:

24.01 (poniedziałek):

Plastyczne: s. 8, II p. – P. Picha,

Tańca nowoczesnego: s. 7, I p. – A. Darmstaedter,

25.01 (wtorek):

Rękodzieła: s. 13, I p. – K. Rymanowska,

Break Dance: s. 7, I p. – W. Twardzik,

26.01 (środa):

Komputerowe: s. 13, I p. – A. Darmstaedter,

Tańca nowoczesnego: s. 7, I p. – K. Rymanowska,

27.01 (czwartek):

Rękodzieła: s. 13, I p. – K. Rymanowska,

Tańca nowoczesnego: s. 7, I p. – A. Darmstaedter,

28.01 (piątek):

Plastyczne: s. 8, II p. – P. Picha,

Tańca nowoczesnego: s. 7, I p. – A. Darmstaedter.



Podczas szampańskiej zabawy, rzadko kiedy ... Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Dj, wodzirej - wesela, imprezy firmowe, karaoke, uroczystości rodzinne. 603-168-747. www.djslawek.pl

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

Roboty ogólnobudowlane, remonty, gipsy, gładzie, malowanie, panele. 798-081-398.

Sprzedam kiosk. 695-630-544.

Lokal do wynajęcia na działalność handlowo-usługową lub biurową znajdujący się w Ustroniu przy ul. 9 Listopada 3. 509-220-375.

Usługi stolarskie. 505-841-862.

DYŻURY APTEK

5-6.01	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
7-8.01	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
9.01	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
10.01	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
11-12.01	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
13-14.01	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.			



... goście po sobie sprzątają.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 7.01 godz. 18.00 Koncert Noworoczny: „Wiedeń moich marzeń”, bilet: 30 zł, MDK „Prażakówka”.
- 9.01 godz. 9.00-15.00 XIX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Kwesta wolontariuszy.
- godz. 17.00 Koncert Finałowy, Sala widowiskowa, MDK „Prażakówka”.
- 11.01 godz. 17.00 Koncert Kolęd Towarzystwa Kształcenia Artystycznego, Sala widowiskowa, MDK „Prażakówka”.
- 13.01 godz. 15.00 Koncert Kolęd Francuskich Organizator: Gimnazjum nr 2 w Ustroniu, Sala widowiskowa MDK „Prażakówka”.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Nieco mniej gości niż w latach ubiegłych przyjechało do Ustronia na święta Bożego Narodzenia, wolne miejsca były też na niektórych balach sylwestrowych w hotelach i domach wczasowych, czego nie odnotowano w ostatnim dziesięcioleciu (...). Okres świąteczno-noworoczny był bardzo spokojny. Jak twierdzi komendant ustronskiej policji Janusz Baszczyński były to najspokojniejsze święta i Nowy Rok od kilku lat. W ubiegłych latach zdarzały się interwencje nawet na balach sylwestrowych, nie wspominając o kradzieżach samochodów i włamaniach.

* * *

Bieg Tysiąclecia starosty Andrzeja Georga, to chyba najbardziej nagłośniona forma spędzania Sylwestra przełomu wieków przez polityka. Co prawda każda gazeta donosi gdzie politycy będą się bawić, ale takiego rozgłosu jak A. Georg nie zdobył chyba nikt w kraju. Nic dziwnego, gdyż starosta postanowił uczcić przełom wieków i tysiąclecie a także 845 rocznicę powołania kasztelanii cieszyńskiej biegiem wokół powiatu cieszyńskiego. Trasa liczyła ponad 200 kilometrów, a ambitny biegacz rozłożył ją sobie na trzy dni. Wśród błyskających fotoreporterskich fleszów, filmowany przez telewizję i przy dźwiękach harmonii dokonywano ostatnich przygotowań 29 grudnia tuż przed północą w Pogórze, skąd A. Georg punktualnie o godzinie 24 wystartował. Towarzyszyło mu kilku biegaczy i prowadzony przez przyjaciół wóz serwisowy. W Strumieniu biegacze zjedli śniadanie i ruszyli dalej przez Zbytków i Zebrzydowice do Cieszyna. Wieczorem relacje z biegu pojawiły się m.in. w ogólnopolskich wiadomościach telewizyjnych, takich jak Teleexpres czy Panorama. Na bieżąco o biegu informują stacje radiowe.

* * *

Podczas uchwalania opłat i podatków na sesji do dwóch przeciwnych propozycji doszło przy uchwalaniu opłaty miejscowej. Joanna Kotarska zgłosiła wniosek, aby uchwalić tę opłatę w maksymalnej możliwej wysokości, natomiast Kazimierz Stolarczyk wnioskował, by opłatę znieść. K. Stolarczyk argumentował, że powietrze jest dla wszystkich i nie można za to pobierać opłaty, zaś J. Kotarska twierdziła, że jest to opłata za korzystanie przez gości Ustronia z naszej infrastruktury, którą utrzymuje miasto.

* * *

11 grudnia odbyło się zebranie mieszkańców Osiedla Lipowiec. Uczestniczyło w nim blisko pięćdziesięciu mieszkańców tej dzielnicy (...). Przede wszystkim zwracano uwagę na konieczność dalszej budowy chodnika przy ul. Lipowskiej, szczególnie potrzebnego w wąskich miejscach, gdzie dzieci chodzą do szkoły. (...) Sporo miejsca w dyskusji poświęcono możliwości budowania nowych domów. Chodzi tu o sytuację, gdy dzieci chcą się budować obok domu rodziców, niestety nie dostają na to zgody. „- Skończyły się czasy, gdy jednym podpisem wyrażano zgodę na budowę – odpowiadał zastępca burmistrza, Ireneusz Szarzec. – Obecnie są to procedury sformalizowane, do tego trzeba jeszcze czekać na nową ustawę o zagospodarowaniu przestrzennym.” (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

I co dalej z naszymi finansami

Początek roku to czas przygotowania i przyjmowania sprawozdań finansowych za ubiegły rok i uchwalania budżetów na nowy rok. Kiedyś co roku przygotowywałem takie sprawozdania i budżety. Przewidywania wydatków i przychodów w rozpoczynającym się roku oparte są na doświadczeniach z poprzednich lat i przewidywanych zmianach w nowym roku. W dużej mierze są więc trafione a przynajmniej w przybliżeniu pokrywają się z tym, co w finansach dzieć się będzie w następnych miesiącach. Inna rzecz, że nie zawsze tak bywało... Pamiętam lata szalejącej inflacji, gdy wartość złotego ulegała stałej zmianie na gorsze. Pisanie planów budżetowych w tym czasie było swoistą sztuką dla sztuki. Nie miały bowiem szansy się sprawdzić. A prowadzenie wtedy inwestycji obarczone było ogromnym ryzykiem. Mam nadzieję, że w tym roku nic takiego nas nie czeka i nasze finanse będą zgodne z przewidywaniami.

Inna rzecz, że te przewidywania nie są dobre. Wszak będzie to kolejny rok wielkiego deficytu budżetowego w naszym państwie. Jako więc obywatele będzie-

my coraz bardziej zadłużeni. Zresztą to zadłużenie dotyczy nie tylko państwa jako całości, ale także poszczególnych województw, powiatów czy gmin. Część tego zadłużenia wynika z prowadzonych inwestycji i zostanie pokryta przez przyznane, ale nie wypłacone, fundusze z Unii Europejskiej. Z tymi inwestycjami jest coraz poważniejszy problem, bo nie wypłaca się zaliczek i trzeba najpierw wykonać i rozliczyć inwestycję, a potem jeszcze czekać na przyznane fundusze. Najlepiej wychodzą na takiej praktyce banki, które udzielają pożyczek na pokrycie kosztów tych inwestycji.

Powiadają, że przykład idzie z góry. I tak jest z tym deficytem państwa, za którym idzie deficyt jednostek niższego szczebla... Zapewne nieco martwi nas ten deficyt, który jakby na to nie patrzył, jest obciążeniem dla naszego pokolenia, a pewnie będzie też obciążeniem dla pokoleń następnych...

Bardziej jednak interesuje i nieraz martwi to, co się dzieje z finansami domowymi. I tu dane statystyczne przynoszą takie niepokojące wieści. Z roku na rok rośnie zadłużenie mieszkańców naszego kraju. Okresy tanich kredytów spowodowały, że wielu ludzi zadłużyło się ponad stan. Wpadło w pułapkę. Stare kredyty spłacają poprzez branie nowych. I w końcu dochodzą do tego, że nie są w stanie już niczego spłacać. Czasem okazali się zbyt rozrzutni. Czasem byli lekkomyślni. Czasem brali kredyty, aby pomóc komuś innemu.

A czasem ich plany biznesowe doprowadziły ich do bankructwa.

Oczywiście jest też, i pewnie wcale nie-mała grupa tych, którzy nie mogą narzekać na brak pieniędzy. Miniony rok przyniósł im wzrost dochodów i powiększył ich stan posiadania. Chciałoby się wręcz powiedzieć, że mają aż za dużo pieniędzy. Ale oni zazwyczaj nie są tego zdania. Wszak im ktoś ma więcej, tym chce mieć jeszcze więcej...

Zapewne największa jest grupa, która mieści się między tymi skrajnymi grupami. Lepiej czy gorzej wychodzi na swoje. Musi jednak zazwyczaj kontrolować swoje wydatki, aby one nie przekroczyły w sposób niebezpieczny uzyskiwanych dochodów. Szykując więc swój domowy plan budżetowy winniśmy realnie ocenić swoje możliwości. Trudno liczyć, że naszym udziałem stanie się wielka wygrana w Totolotka lub w loterii pieniężnej. Spokojnie możemy liczyć tylko na swoje stałe dochody z pensji czy emerytury.

Namawiam do tworzenia ostrożnych domowych planów budżetowych. Przyznam jednak, że mnie samego korci, żeby zaryzykować. Wygląda na to, że przy mojej oszczędnej żonie, ja jestem zagrożeniem dla naszego planowanego budżetu. A ściślej, moja chęć wydania kolejnej książki. Sam jestem ciekaw czym się to skończy. W nowym roku życzę wszystkim, abyśmy ten rok przeżyli i zakończyli pomyślnie, także pod względem finansowym. **Jerzy Bór**

FELIETON

Spotkania

Miesiące grudzień i styczeń sprzyjają różnego rodzaju spotkaniom, szczególnie okres przed Świętami Bożego Narodzenia i Noworoczny. W moim przypadku zaczęło się to wszystko od propozycji mojego kolegi korporacyjnego z miasta Ustronia, a równocześnie kolegi ze studiów i wojska, (sic!), do wzięcia udziału w spotkaniu opłatkowym koleżanek i kolegów absolut-wentów z naszego roku. Kolega mój nie opuszcza takich spotkań koleżeńskich, ja zaś miałem w takim spotkaniu wziąć udział po raz pierwszy. Do Katowic pojechalśmy wraz z koleżanką z roku. Po wejściu do lokalu, gdzie miało się odbyć opłatkowe spotkanie, już jak spojrziałem przez szklane drzwi na salę, to zdałem sobie sprawę, że nie poznaję nikogo spośród znajdujących się tam osób. Do tego, jak po tak długiej podróży, poszedłem do toalety, to na spotkanie tam mężczyzna, od razu spytał mnie, czy go poznaję. Uważnie mu się przyjrzałem i z żalem odpowiedziałem, że nie. Zadziwiło mnie tylko, że wyglądał znacznie starsze niż ja. To spostrzeżenie, co do wyglądu spotkanego mężczyzny, znacznie mnie podbudowało. Pomyślałem sobie nie jest źle. Nie wyglądał starszo w porównaniu z nim. Szybko okazało się, że był to nasz asystent z historii państwa i prawa polskiego. Potem, jak już dobrze bawiliśmy się, to jeszcze raz

podszedł do mnie i zapytał, czy przypadkiem mnie kiedyś nie skrzywdził? Opowiedziałem mu z całą stanowczością, że nie, zaznaczając równocześnie, że to ja chyba go krzywdziłem nie ucząc się należycie, przychodząc na zajęcia nieprzygotowany lub gdy opuszczałem jego ćwiczenia. Oceniając krótko moje koleżanki z roku, to muszę powiedzieć, że jedno przyjmują wpływ czasu z godnością, inne jeszcze z tym upływem czasu walczą. Te bowiem łatwo poznać, bo ubierają się młodzieżowo i jak wynika z rozmowy liczą jeszcze na niejedną przygodę. Natomiast koleżdy, to wszyscy jednakowo się postarali. A jak chciałem się pochwalić siedzącemu koło mnie koledze, że miałem zawał, to ten natychmiast odpowiedział mi: „A ja miałem dwa zawały”. Dyskusji więc nie było. Następnie byłem na opłatkach parafialnym, w naszej parafii pw. św. Klemensa w Ustroniu. W bardzo miłej atmosferze złożyliśmy sobie życzenia świąteczne i noworoczne, wysłuchaliśmy poezji i muzyki. Na opłatek parafialny byli zaproszeni wszyscy parafianie. Niestety do Czytelni Katolickiej przyszło tylko kilkadziesiąt osób. To bardzo zła pogoda, mróz, śnieżyca, trudne warunki dojazdu i dojścia spowodowały zapewne mniejszą frekwencję od spodziewanej. Ale, jak to będzie Księżu Proboszczu, jak rzeczywiście wszyscy parafianie zechcą przyjąć księdza zaproszenie, tak sobie pomyślałem! Nie miałem jednak odwagi zapytać! Następnym spotkaniem było tradycyjne spotkanie władz miasta ze sponsorami i przedstawicielami organizacji pozarządowych. O tym spotkaniu

na pewno będzie w „GU”, więc tu nie będę zdradzał szczegółów, kto był obecny na tym spotkaniu, jak wyglądał i co mówił.

I wreszcie muszę napisać o najbardziej niespodziewanym zaproszeniu jakie otrzymałem. Otóż na swoje spotkanie noworoczne zaprosili mnie ... koledzy i koleżanki z Koła Platformy Obywatelskiej RP w Ustroniu. Mimo, że od pół roku z żoną Lusią nie jesteśmy członkami tej partii, zaproszenie przyjąłem od razu. Jak zauważyła moja suczka Lola, która zna się na polityce, przecież to nie działalność kolegów i koleżanek z Koła PO była przyczyną naszego wystąpienia z partii. Miłe to spotkanie wśród koleżanek i kolegów partyjnych, z udziałem radnej powiatowej i trójki radnych miejskich, wbrew moim oczekiwaniom, było roboczym spotkaniem. Przy lampce szampana, składając sobie życzenia noworoczne, wspólnie zastanawialiśmy się nad tym, co Nowy Rok przyniesie naszemu miastu? Martwiliśmy się o to: czy kolej będzie jeszcze dojeżdżała do Ustronia i co się stanie z dworcami kolejowymi, czy zostanie wybudowana „droga zbiorcza pod skarpą”, i wieloma innymi problemami miasta. Tak upłynęło nasze oczekiwanie na przyjazd na to spotkanie naszego kolegi - Starosty Cieszyńskiego, który jak wszystkim nam wiadomo z telewizji, był zajęty pełnieniem honorów gospodarza podczas pobytu Prezydenta Bronisława Komorowskiego z małżonką w Wiśle. Dlatego też, usprawiedliwiliśmy jego nieobecność na naszym spotkaniu, zaś samo spotkanie oceniliśmy, jako że wszech miar pożyteczne. **Andrzej Georg**



Podczas zawodów trasy narciarskie będą czynne.

Fot. W. Suchta

ZAWODY NARCIARSKIE

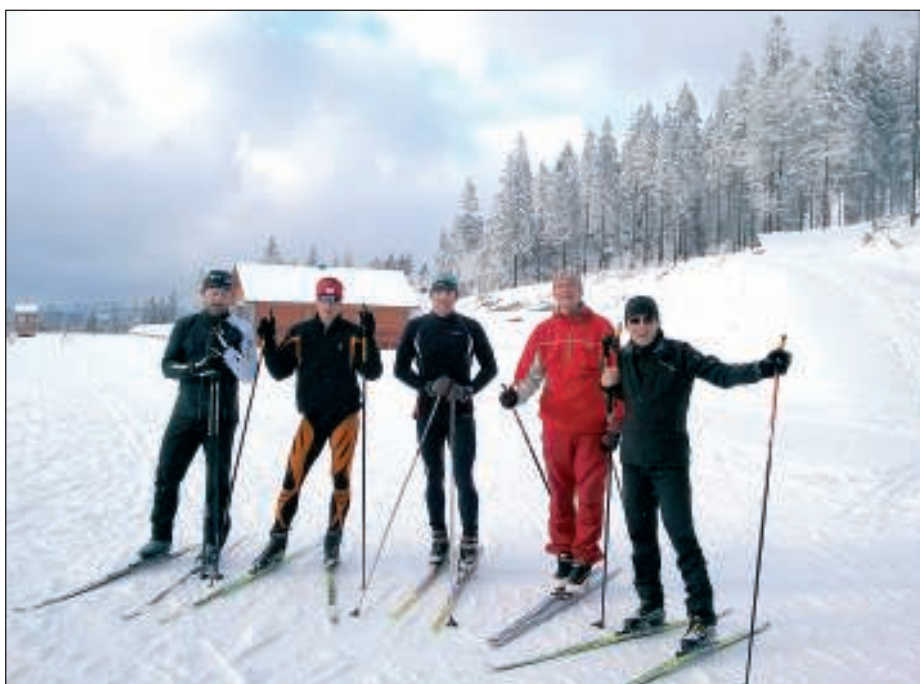
- | | |
|-----------------------|---|
| 8 stycznia, godz. 15 | - IV Puchar Czantorii im. Kuby Soińskiego w Narciarstwie Wysokogórskim - Czantoria |
| 23 stycznia, godz. 11 | - X Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia dla dzieci w wieku 4-10 lat – stok Solisko na Czantorii. |
| 5 lutego | - IV Mistrzostwa Ustronia w Narciarstwie Biegowym o Puchar Burmistrza Miasta – bulwary nad Wisłą. |
| 12 lutego | - III Narciarski Romantyczny Zjazd Parami – stok Solisko na Czantorii. |
| 13 lutego | - II Zawody o Puchar Jerzego – stok Solisko na Czantorii. |
| 15 lutego | - Mistrzostwa Ustronia Szkół Podstawowych i Gimnazjów w Narciarstwie Zjazdowym o Puchar Burmistrza – stok Solisko na Czantorii. |
| 27 lutego | - VIII Puchar Czantorii – stok Solisko na Czantorii. |
| 12 marca | - IV Marcowe Zawody Narciarskie „Śpiących Rycerzy” – stok Solisko na Czantorii. |

HALOWA TYCZKA

Bardzo ciekawie zapowiadają się zawody w skoku o tyczce, które odbędą się w najbliższą sobotę w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1. Zawody pod nazwą I Ustrońska Tyczka Halowa i 39 Sleska Łatka rozpoczną się o godz. 10, a zakończenie planowane jest na godz. 16. Zawody odbędą się w międzynarodowej obsadzie. Organizatorami są: Międzyszkolny Klub Sportowy i Szkoła Podstawowa nr 1. Dotychczas halową tyczkę w Ustroniu oglądaliśmy jedynie na niewielkiej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Lipowcu. Sala ta była zbyt mała by startujący mogli korzystać z pełnego rozbiegu, więc i wyniki nie były rewelacyjne. W prawdziwej hali będziemy mogli oglądać faktyczne zawody w skoku o tyczce. (ws)

JAKUB DRUGI

Jakub Grzegorzczak (UKS Beskidy Ustroń) zajął 2. miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Kłasyfikacyjnym Skrzatów w tenisie, który odbywał się we Wrocławiu od 27 do 30 grudnia. W turnieju wystartowało 25 zawodników. Inny zawodnik z Ustronia Oskar Kostka przegrał w drugiej rundzie. (ws)



Ostatnie zajęcia odbyły się na Kubalonce.

SZKOŁA DZIAŁA

Ustrońska Szkoła Narciarstwa Biegowego rozpoczęła działalność w sezonie 2010/2011 zajęciami, które odbyły się w Ustroniu na przygotowanych trasach na bulwarach nadwiślanych w niedzielę 19 grudnia. W zajęciach uczestniczyło 40 osób. Przedsięwzięcie odwilż zniszczyła niestety z takim trudem przygotowane trasy i w czasie świąt zajęć nie udało się przeprowadzić ani w Ustroniu, ani na Kubalonce. W ostatnich dniach starego roku warunki śniegowe na Kubalonce poprawiły się na tyle, że w niedzielę 2 stycznia udało się tam przeprowadzić kolejne zajęcia. Pod okiem doświadczonych trenerów Mariusza Zowady, Artura Brody i Jerzego Cieślara ćwiczyły 32 osoby. Zajęcia w naszej szkole są nieodpłatne, prowadzimy również szkolenia związane z techniką smarowania nart. Wszystkie szczegółowe informacje o szkole, terminach i miejscach przeprowadzenia zajęć można znaleźć na naszej stronie internetowej www.nartki.org Andrzej Nowiński

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 3.01.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 10.01.2011 r.